Kuryer Poznański.

Nr. 295. Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 28 grudnia 1876. Ludwik Gayzler. Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fenygów, w Austryi i Węgrzech 6 guldenów we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego w drukarni Jarosława Leitgebra prrzy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako téż następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 87.
„ **S. Aleksander,** Sw. Marcin 11.
„ **Izydor Busch,** Sapieżyński plac 1 i 2.
„ **T. Daszkiewicz,** księgarnia Wodna ul. 28.
Pan **Feckert jun.** róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **M. C. Hoffmann,** narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **J. N. Leitgeber,** róg Garbar i Wodnéj ulicy.
Pan **M. Leitgeber i Sp.,** plac Wilhelmowski 3.
„ **Hummel,** Wrocławska ul. 9.
Pani **Pawłowska,** Wrocławska ul. 6.
Pan **J. K. Nowakowski,** Półwiejska ul. 2.
„ **Robert Seidel,** Sw. Marcin 57.
„ **Edward Stiller,** Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **15** fenygów, reklam **30** fenygów; tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycya „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

POZNAŃ, 28 grudnia.

Z wytężeniem wielkiem przysłuchuje się i liczy dzisiaj Europa uderzenia pulsu „chorego człowieka“ nad Bosforem, który się obecnie w stanie największego przesilenia znajduje. Z rosnącą obawą wygląda buletynów, jakie telegrafowi podoba się w świat rozesłać, gdyż dyagnoza polityczna stwierdza słabe widoki dla pokoju. Z jednéj strony Salisbury w imieniu konferencyi stawił jako ultimatum sułtanowi przyjęcie propozycyi mocarstw za podstawę konferencyi, inaczéj opuszczą ambasadorowie Carogród i pozostawią Turcyi rozprawę sam na sam z Rosyą, z drugiéj strony, jak wczorajszy telegram ajencyi międzynarodowéj z Pera donosi, miał Midhat basza we wtorek u rosyjskiego ambasadora, jenerała Ignatiewa, w obecności wszystkich członków konferencyi oświadczyć jak najstanowczéj, że rząd turecki jest zdecydowanym nie ustąpić w żadnym punkcie. Podobnych przeciwieństw złagodzić nie podobno inaczéj, jedno orężem, to téż przygotowani być możemy na to, że każdéj chwili usłyszymy głos surmy wojennéj, tém straszliwszy, żo niepodobna przepowiedzieć i oznaczyć chwili, kiedy huczeć przestanie.

Sądy prasy europejskiéj o konstytucyi tureckiéj są najrozmaitsze, podług usposobienia, jakiém dzienniki są przejęte dla Turcyi. Zgodne są w tém tylko zdania, że rząd turecki nie ma siły do przeprowadzenia jéj w życie, a poddani tureccy za mało mają oświaty, aby podobną wolność strawić mogli. Ciekawe są głosy dzienników rosyjskich, które uważając konstytucyą za zręczny pociąg na szachownicy, aby pokrzyżować plany Rosyi, nie umieją znaleźć wyrazów dość silnych na jéj potępienie. Journal de St. Peters. pojmuje ojcowską troskliwość, jaką Midhat otacza swe dzieło, które w rzeczywistości, jeśli nie jest kopią, to przynajmniéj parodyą najgorszéj z istniejących konstytucyi. Jestto przecież, jak dodaje główniе nowy zręczny manewr kuglarski, „młodéj Turcyi,“ która chce uciskać chrześcian pod opieką parlamentarnego prawodawstwa, byle tylko zadowolić europejski liberalizm. Nowy wielki wezyr, pisał ten dziennik na wieść o zaszczyceniu Midhata najwyższą godnością, przekona się, że mocarstwa nie powołały go na to, aby od niego rady odbierać, lecz żeby mu swe własne uchwały i sposób ich wykonania o najmić. Gołos porównuje przyszłą turecką reprezentacyą narodową z parlamentem W. Brytanii, w którego skład wchodziliby wszyscy jéj poddani, a ztąd Indyanie, przeważną stanowiąc większość, narzucaliby prawa dla Anglii, Irlandyi i Szkocyi. W innym numerze powiada Gołos: odpowiedź na propozycye Europy tą konstytucyą przechodzi wszelkie pojęcie, konferencya ani jéj przyjąć, ani nawet ad referendum przypuścić nie może. Gołos widzi jedyne rozwiązanie kwestyi tureckiéj konstytucyi w podziale Turcyi na europejską z chrześciańską większością i na azyatycką z turecką większością; obydwie zaś części porozumiewałyby się ze sobą, jak Austrya z Węgrami, przez delegacye.

O propozycyach reformatorskich, których przyjęcie albo odrzucenie stanowi chwilowo rdzeń sprawy wschodniéj, dotychczas nic pewnego nie wiadomo. Times jedynie dowiaduje się, że program stawia w końcu żądanie, aby utworzono korpus żandarmeryi z ochotników neutralnych państw, z oznakami tureckiemi, pod dowództwem gubernatorów prowincyonalnych i opłacany przez rząd turecki. Widać z tego, że zamiaru okupacyi przez Belgią zaniechano. Zdaje się, że Rumunia chce wybawić mocarstwa z kłopotów i podjąć się okupacyi. Przynajmniéj Courier de Roumaine z 22 b. m. oświadcza, że Rumunia zastósowałaby się chętnie do życzenia mocarstw, gdyby jéj tę misyą powierzono. Ponieważ Turcya, jak biuro Reutera ogłasza, nigdy swego pozwolenia na okupacyą nie da, toby polecenie podobne Rumunii równało się wypowiedzeniu wojny, któreby Rumunia w imieniu Europy wystósowała do Turcyi. Tymczasem zakazał rząd turecki wywozu zboża i bydła do prowincyi naddunajskich widocznie w tym celu, aby utrudnić ile możności wyżywienie obcéj armiii, wkraczającéj do Rumunii.

Z innych krajów zwraca na siebie głównie uwagę oprócz Stanów Zjednoczonych w Ameryce, gdzie taka zacięta toczy się walka wyborcza o prezydenta, Meksyk, kraj ustawicznych rewolucyi i wstrząśnień socyalnych. Do Nowego Yorku donoszą z tamtąd 9 b. m., że 11 meksykańskich państw uznaje rząd dotychczasowego prezydenta najwyższego trybunału Jose Maria Iglesias, który w Queratarо się osiedlił. Armia Iglesiasa liczy 12,000 żołnierzy. Armia zaś nowego pretendenta, jenerała Porfirio Diaz 18,000 żołnierzy. Pretendent opanował państwa Meksyko, Hidalgo, Puebla, Oaxaca i Veracruz i spieszy z 10,000 żołnierzami na spotkanie Iglesiasa. Doniesienia te wykazują, że po zrzuceniu dotychczasowego prezydenta rzeczypospolitéj Lerdo de Tejada dwa znowu stronnictwa walczą o rządy. Wiadomość o schwytaniu Lerdo de Tejada i rozstrzelaniu kilku członków jego gabinetu nie potwierdziła się dotychczas.

---

* **Landszafta dla włościan** naszego Księstwa zdaje się, że przyjdzie do skutku. Ministerstwo rólnictwa wezwało, jak się dowiaduje Dziennik Pozn., dyrekcyą nowéj landszafty, aby w myśl rokowań, w dniach 20 i 21 listopada r. b. w Berlinie odbytych, wypracowała projekt dla landszafty włościańskiéj.

Wybory
do parlamentu niemieckiego.

Za dwa tygodnie, bo dnia 10 stycznia r. p., staniemy do urny wyborczéj, ażeby wybrać posłów do parlamentu niemieckiego. Czas jest największy zastanowić się nad tém, czyśmy już wszystkie prace przedwyborcze pokończyli, czyśmy, że się tak wyrazim, przysposobili grunt pod zasiew dokładnie, iżbyśmy pewni być mogli pomyślnego żniwa. Na pytania te odpowiedzieć musimy, jeżeli sami siebie łudzić nie chcemy, przecząco. Listy wyborcze były przez tydzień, prawem przepisany, wyłożone do sprawdzenia ich przez uprawnionych do wyborów publicznie po wszystkich gminach. Jak się dowiadujemy, nie wszyscy i nie wszędzie pod tym względem wyborcy dopełnili swego obowiązku. Złe to jednakże dziś już nie jest do naprawienia i dla tego, zamiast rozwodzić próżne żale nad tém, co się już nie odstanie, pomówmy o tém, co jeszcze zdziałać możemy i powinniśmy.

Wybory do parlamentu niemieckiego są, jak to wiadomo, bezpośredniemi, t. j. że każdy wyborca oddaje głos swój wprost na posła. Komitet centralny wyborczy wraz z delegatami ze wszystkich powiatów naszego Księstwa naznaczył już kandydatów do krzeseł poselskich na wszystkie okręgi wyborcze, których jest 15, i ogłosił listę tę w dziennikach polskich. Każdy zatém wie już, na kogo głosować ma i powinien. To jednakże bynajmniéj nie wystarcza, przeciwnie cały punkt ciężkości spoczywa obecnie w powiatowych komitetach wyborczych i od rozwinięcia przez nie większéj lub mniejszéj agitacyi zależeć będzie pomyślny lub niepomyślny wypadek wyborów.

Już w przeszłym artykule, pod tymże napisem w piśmie naszém ogłoszonym, zwróciliśmy uwagę na to, iż komitcty powiatowe nie wypełnią i nie mogą wypełnić zadania swego, jeżeli się nie postarają na każdy okręg wyborczy o kilku rozsądnych a sumiennych mężów, którzyby wyborcom przypomnieli, że wybory odbywają się dnia 10 stycznia r. p. od godziny 9 zrana do 6 wieczorem; że, przychodząc do lokalu wyborczego, należy wymienić swe imię, nazwisko, stan i miejsce zamieszkania, a skoro zarząd wyborczy to sprawdzi w listach wyborczych, oddać tę samę karteczkę zwiniętą, którą z polskiéj strony wyborca otrzymał; żeby pouczyli, na co główny przycisk kładziemy, ludzi służebnych, iż im przysługuje prawo, pomimo że pozostają w służbie u właściciela Niemca, oddać głos swój podług swego sumienia, to jest na kandydata Polaka, za co im właściciel Niemiec nie tylko nic zrobić nie może, ale nadto wzięty być może, a nawet powinien w karę podług istniejących ustaw kodeksu karnego, skoroby swych podwładnych zmuszał do oddawania głosów na kandydata Niemca, przez niego proponowanego.

Pouczenie wyborców Polaków, służących u chlebodawców Niemców, pod względem wolności ich głosowania, tém jest konieczniejszém, że, jak nas doświadczenie nauczyło, panowie niemieccy każą ludziom swym na komendę głosować, tak że często w dominium, w którém prócz właściciela, jego „inspektora“ i może jakiego włodarza lub ogrodnika nikt z Niemców się nie znajduje, otrzymuje kandydat niemiecki wszystkie głosy. Podobnę gospodarstwo panów Niemców ustać musi i ku temu téż właśnie wszystkie nasze zabiegi skierować powinniśmy, ażeby lud nasz służebny dokładnie zrozumiał, jakie mu prawa przy wszelkiego rodzaju wyborach przysługują.

Samo się przez się rozumie, że członkowie powiatowych komitetów wyborczych nie mało krzątać się będą musieli, ażeby dla każdego okręgu wynaleść mężów zaufania energicznych, rozsądnych a sumiennych, którzyby każdym pojedyńczym wyborcą się zajęli i dokładnie go o wszystkiém poinformowali, ale to jest ich obywatelską powinnością, jest to warunkiem, bez dopełnienia którego nie możemy się spodziewać pomyślnego rezultatu.

Nie jest naszym zwyczajem rozwodzić jere-

Kuryerek krakowski.

Odczyty następują po sobie na korzyść bratniéj pomocy uczniów uniwersyteckich przy zawsze pełnéj sali. Pan Lucyan Siemieński mówił o słowiku i śliczną rozwinął literacko-historyczną monografią tego piewcy wiosny i gajów. Następnie profesor Józef Szujski odczytał nadzwyczaj zajmujące studyum historyczne o Katarzynie Austryaczce, trzeciéj żonie Zygmunta Augusta. Hr. Aleksander Przeździecki zostawił trzy kartki rozpoczętéj pracy w dalszym ciągu Jagiellonek. Pan Szujski podjął ten temat i utworzył pełen kolorytu obrazek. Postać nieszczęśliwéj, wzgardzonéj królowéj, rozum jéj bystry i pełne godności znoszenie swego losu, w opuszczeniu od wszystkich, nawet od posła własnego kraju, jednają sympatye téj nieszczęśliwéj królowéj, do któréj zachowaliśmy urazę, że nie przedłużyła domu Jagiellonów. Na dworze Augusta ścierają się różne interesa i namiętności; król sam z włoską zręcznością starający się to groźbą, to przymileniem otrzymać rozwód ze znienawidzoną żoną; arcybiskup Uchański, nosząc się z zamiarem synodu narodowego, wyzyskać się stara rozdraźnienie królewskie, aby go popchnąć na drogi Henryka VIII. W świetnych barwach przedstawił prelegent postać nuncyusza Comendoniego, który wstrzymał króla na téj drodze. Śmierć rozwiązała wreszcie ten nieszczęśliwy związek, ale królowa o parę miesięcy tylko wyprzedziła Augusta. W testamencie swym zwróciła mu wszystkie upominki, jakiemi ją kiedykolwiek obdarzył. — Szereg odczytów na wyż wspomniany cel zakończył hr. St. Tarnowski analizą listów Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana. Zbiór ten, dotąd nie ogłoszony, nosi odrębną cechę od wszystkich innych korespondencyi Zygmunta. Poeta-myśliciel występuje tu w prostszéj niż zwykle, niekiedy rubasznéj, zawsze poufnéj formie. To téż znajdują się tam klucze do tych tajemnic, których dotąd nikt nie odważył się poruszyć, do tajemnic serca poety, do jego romansowych przejść, walk i cierpień. Prelegent z delikatném poczuciem odchylał zasłonę z tych dziejów romantycznych, choć ujemną stanowiących stronę w życiu człowieka, który umie wskazywać narodowi drogi, ale sam dla siebie nie znachodzi często leków i bądź co bądź miasto szukać szczęścia tam gdzie należało, goni mamidła, rani własne i drugich serca. Wyznamy, że wolimy patrzyć na Zygmunta jako na wieszcza narodowego, niż jako na bohatera romansowego. Lecz przywiléj to wielkich poetów, iż nic się z ich życia i uczuć ukryć nie może przed potomnością.

W sfery mistyczne znów przenosi nas pan Lucyan Siemieński nową publikacyą p. t.: „Święci poeci, pieśni mistycznéj miłości.“ Jest to wiązanka, zebrana z poezyi św. Franciszka z Assyżu, św. Bonawentury, Jakóba z Todi (Jacopone), sonetów i kantyki św. Teresy i św. Jana od Krzyża. Nie po raz pierwszy p. Siemieński zbiera pokłosie z tego zaniedbanego pola mistyki średniowiecznéj, które nam w literaturze odpowiada arcydziełom gotyku i malarstwa religijnego. Odkrywa on przed naszemi oczyma jedne po drugich te skarby zapomniane i wzgardzone przez nasze realistyczne i od religijnego nastroju dalekie pokolenia. Tymczasem wśród tych klasztornych kwiatów są przecudowne odłamy na ton najwyższéj poezyi nastrojone. Jeżeli poezya jest wzniesieniem ducha po nad poziom zwykłéj prozy życia, jeśli otwiera nam krainy piękniejsze, uczucia oddaje gorętsze i żywsze, niż się je w codziennym napotyka świecie, toż niepodobna znaleść więcéj duchowe, nadzmysłowe, nadludzkie porywy duszy, niż te opisy miłości nieskończonéj. P. Siemieński przeszedł już całą skalę poezyi świata, a wszędzie szuka piękna wśród całego pasma wieków i przyswaja prześliczną mową obce arcydzieła ojczystéj literaturze. Homera i Horacyusza przekłady pozostaną pysznym upominkiem dla narodu, klasyk z równą łatwością przerzuca się w ten świat romantyczno-mistyczny, mierzy się z trudnościami tych średniowiecznych natchnień i extaz o nadziemskich, anielskich tonach.

Nadzwyczaj zajmującą z innéj bliższéj dziedziny jest publikacya w Berlinie wydana, politycznéj treści. Jest to „Epizod z epoki sejmu austryackiego w Kromieryżu“ przez p. Forstera. Broszura ta zawiera dziesięć listów p. Adama Potockiego i odpowiedzi Forstera w czasie tego sejmu. Listy te zawierają wielkie i szerokie poglądy ś. p. Adama na politykę polską; on to pierwszy wszedł na tor pracy narodowéj na podstawie tego, co jest, i odrzucił stanowisko rewolucyjne bezowocnego protestu. Listy te odsłaniają nam bardzo zajmujące rokowania, porozumienia się ks. Czartoryskiego a raczéj jen. Wł. Zamoyskiego z dzielnym i wpływowym mężem, reprezentującym nową fazę życia narodowego wewnątrz a nie zewnątrz kraju. Porozumienie się przyszło do skutku, ale w warunkach stawianych występują dwa kierunki, tak zasadniczo sprzeczne: emigracyjnéj i krajowéj polityki. Dziś już całkowicie przyznać należy słuszność poglądom ś. p. Adama Potockiego. Aczkolwiek ta książka jest bardzo zajmująca, jednak nie zupeł-

miad nad tém, ceby mogło być, a co nie istnieje już w rzeczywistości; my się rachujemy z prawdziwemi danemi. W. Ks. Poznańskie, z głębokim żalem przyznać to musimy, jest co do ludności prawie w jednéj trzeciéj zamieszkałe przez żywioł napływowy, nam nieprzyjazny; co do dobrobytu i majątku przyjmujemy przeciwną prawie proporcyą. Ale w naszym ręku jest zdobyć na nowo stracone posterunki przez dobre gospodarzenie się, karność i posłuszeństwo zwierzchnikom, jakich sobie sami wybraliśmy. Odrzućmy wszystko, cośmy z niekorzyścią naszą od obcych przejęli, trzymajmy się razem, jak na dzieci nieszczęśliwéj Matki przystoi, nie wszczynajmy pomiędzy sobą niepotrzebnych swarów, wypędźmy za ostatnią granicę ludzi, odwodzących nas od naszego staropolskiego hasła: „Wiara i Ojczyzna“, pracujmy nad naszém podniesieniem, a wtedy czoło stawić możemy każdéj chwili germanizmowi, wartość nasza wewnętrzna, praca i zapał zgotują nam zawsze i wszędzie zwycięztwo.

My z naszéj strony nie robimy dotąd żadnych zarzutów nikomu, przeciwnie żywimy tę niezłomną nadzieję, że każdy Polak, do jakiegokolwiekbądź on stronnictwa należy, spełni przed i przy wyborach swą powinność i odpowie na stanowisku, na jakiém go zaufanie jego współobywateli postawiło, godnie swemu zadaniu.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Jarocin, 23 grudnia.

Parafia nasza, która była wyprawiła do Kardynała Prymasa powinszowanie na urodziny, otrzymała od Jego Eminencyi na ręce jednego z tutejszych obywateli pismo następujące:

Rzym, 5 listopada 1876.

Szanowny Panie!

Pierwszy jesteś podpisany na téj pięknéj i czułéj odezwie, którą mnie na dniu 29 z. m. pocieszyli zacni i wielce ukochani parafianie Jarocińscy, pozwolisz więc, że na Twe ręce złożę dla wszystktch me szczere podziękowanie.

Dowody przywiązania, jakie z Waszych stron tak często odbieram, są wielką dla mnie osłodą téj goryczy, jaką mi sprawia oddalenie od Was, ale dziwnie miłe mi są te dowody, gdy je od Was odbieram, bo mi przypominają słodkie chwile z Wami przepędzone, kiedym się w Jarocinie u zasłużonego i przezacnego proboszcza Waszego zatrzymywał.

Dziś, gdy Was pozbawiono bliższéj opieki i niegodnego Waszego Arcypasterza i najczcigodniejszego miejscowego Waszego dusz przewodnika, silniéj jakoś spoiły się serca i dusze nasze. Niechże Wam Bóg miłościwy i Tobie, Szanowny Panie, i wszystkim parafianom Jarocina chojnie i obficie błogosławić raczy, i niech łaska Jego podtrzymuje i rozniecа coraz więcéj wiarę Waszę i wiary téj owoce: chrześciańskie cnoty.

Dokładnie i szczegółowo obznajmiony o wszystkiém, co na religijném i duchowném polu u Was się dzieje, składam Bogu dzięki, że okoliczności obecne zahartowały Waszego ducha i że gorliwość kapłańska . . . . . Was bez duchowéj pomocy, Wy wiecie z doświadczenia, czego miłość pasterza zdolną; mnie tylko żal, że osobiście z ks. dziekanem do Was od czasu do czasu zawitać nie mogę. Zechciéj Pan o ile i jak będzie można te uczucia moje drogim parafianom Jarocina oświadczyć, a przesyłając wszystkim moje błogosławieństwo, pozostaję z prawdziwym szacunkiem i życzliwością

przychylnym Pana sługą
Ks. M. Kardynał Ledóchowski.

Wiedeń, 26 grudnia.

† Dzienniki urzędowe tłustemi czcionkami ogłaszają wiadomość o satysfakcyi, otrzymanéj przez rząd tutejszy w Białogrodzie. Tymczasem prywatna depesza dziś donosi o nowém zajściu: z warowni białogrodzkiéj miano strzelać wczoraj do parostatku towarzystwa „Lloyda.“ Jeżeli się wiadomość ta sprawdzi, naprężone stósunki pomiędzy Wiedniem, albo Pesztem i Białogrodem, które mimo wszelkich uniewinnień i satysfakcyi stawaja się coraz nieprzyjemniejszemi, nakoniec przybiorą znamię otwartéj nieprzyjaźni. Dzienniki węgierskie coraz częściéj przemawiają za okupacyą Serbii. Gdyby się tu mieli rozgościć Moskale na dobre, a napływ ich ostatnimi dniami miał się stać znowu nader znaczny, natenczas Austryi nie pozostanie, jak zająć Białogród, może w porozumieniu z sułtanem.

W Carogrodzie przy huku dział ogłoszono konstytucyą, nawet znacznie liberalniejszą od cislitawskiéj, bo wybory odbywają się bezpośrednio, na 50,000 ludności przypada 1 poseł. Mniejsza zresztą o to, zkąd w. wezyr Midhat odpisał szartę swoję, czy z kodeksu belgijskiego, czy francuskiego, czy saskiego. Trudno jednak przypuścić, aby konstytucya taka istotnie miała odrodzić państwo otomańskie, gdzie nie istnieją historyczne podstawy systemu parlamentarnego. Wprawdzie Madziarzy, chociaż, nie należąc do szczepu indoeuropejskiego, przyswoili sobie wszelkie instytucye zachodu, ale pomostem było przyjęcie katolicyzmu, tworzącego jedność oświaty i życia politycznego. Turcyi téj dźwigni nie dostaje, to téż przyswojenie instytucyi zachodnich pozostanie zewnętrznem, karykaturą. Z tém wszystkiém łatwo wystawić sobie, jak nieprzyjemne uczucia obudzi w Petersburgu konstytucyjny eksperyment Midhata. Rosya jedna teraz pozostaje po za obrębem instytucyi europejskich, a ruch nihilistyczny dowodzi, że w Rosyi trudniéj jeszcze, jak w Turcyi, przyswajać sobie formy zachodnie.

Lloyd peszteński temi dniami ogłosił artykuł o „Panslawizmie i Rosyi“ pióra pana Miresce, datowany z Wenecyi. Nie zawiera on nic dla nas nowego, ale wspominam o nim, ponieważ dowodzi, jak powoli rozszerzają się teorye p. Duchińskiego. Kiedy w roku 1870 i 1871 p. D. mieszkał z żoną tutaj jako gość, często, miałem sposobność podziwiać porywającą wymowę tego badacza, który mocném swém przekonaniem i dzielném słowem umiał zachwycać nawet takich, których zresztą kwestye etnograficzne i historyozoficzne wcale nie zajmowały. A gdy w roku zeszłym, wracając z Galicyi do Szwajcaryi, odwiedził mnie p. Duchiński, z radością zauważałem, że mimo podeszłego wieku i utrudzającéj kampanii krakowskiéj i lwowskiéj, nic nie stracił na werwie.

Gdyby Duchiński tak pisał, jak mówi, musiałby on wywrzeć wpływ ogromny. Ale obie te zdolności nader rzadko połączone w jednéj osobie: dość przeczytać „Zasady dziejów Polski“, aby uznać, że p. D. do tych wyjątków nie należy. Mimo to teorye jego o turańskiém pochodzeniu Moskali coraz więcéj rozszerzają się i powoli znajdują przystęp do najznaczniejszych dzienników, jak właśnie do Lloyda. Kto wie gdzie, w jakim wagonie i na jakim parostatku, w jakim hotelu p. Miresce zeszedł się z p. D., dość, że słowo w słowo powtarza zdania tegoż. Nawiasem mówiąc, może najmniéj badaniami Duchińskiego zajmują się u nas; każdy jednak obeznany z historyą przyznać musi, że przynajmniéj przesłanki D. zupełnie zgadzają się z prawdą, boć istotnie Nowogród na północy, a Dniepr na południu stanowiły pierwotnie granicę zachodnią Słowiańszczyzny, a państwo moskiewskie rozwijało się po za temi granicami, śród ludów, nie należących do szczepu azyjskiego, tak jak państwo pruskie powstało na ziemi słowiańskiéj. Chodzi więc o to tylko, czy w ten sam sposób jak Prusy przyjęły charakter niemiecki, Moskwa przyjęła słowiański? Duchiński zaprzecza temu, a system rosyjski najmocniéj popiera rozumowania jego.

Dyrekcya banku narodowego wypracowała podobno nowy projekt, o którym przychylne bankowi dzienniki twierdzą, że będzie przyjęty przez oba rządy. Tymczasem z innym projektem wystąpił baron Nelfert. Chociaż z urodzenia Czech, baron Nelfert stał się powoli Wiedeńczykiem i należy właśnie do tych konserwatystów tutejszych, o których pisałem dawniéj, że na stósunki austryackie zapatrują się z wyłącznie wiedeńskiego stanowiska. Węgrom i Polakom zasadniczo nieprzyjazny, tak że w swych „dziejach Austryi od roku 1848“, gdzie może, występuje przeciwko nam, u Czechów także nie cieszy się wziętością. To téż nowa broszura jego, w któréj centralizm, dualizm i federalizm dziwnie pomięszane, w obozie federalistycznym z pewnością nie znajdzie przychylnego przyjęcia.

„Żywe pochodnie Nerona“ Siemieradzkiego, które doznały pochlebnéj oceny ze strony najkompetentniejszych znawców, będą tu wystawione aż do końca grudnia, poczém przesłane zostaną do Berlina. Wogóle publiczność tutejsza względem Matejki, Branda i Siemieradzkiego okazała się zupełnie sprawiedliwą i bezstronną. Zaznaczyć téż należy, że w rozmaitych teatrach tutejszych coraz częściéj przedstawiane bywają dramata polskie.

Praga czeska, 26 grudnia.

(XX.) Rok 1876 kończy się w Czechach, jak się rozpoczął: na wytrwaniu Czechów pod sztandarem opozycyi biernéj, na upartéj apatyi rządu centralistycznego względem kwestyi czeskiéj. Tak więc za kilka dni rozpocznie się piętnasty rok abstynencyi czeskiéj. Tak długie wytrwanie na raz obranéj drodze dowodzi niezwykłéj konsekwencyi, zwłaszcza w czasach, gdzie parlamentaryzm tak wielu nęci ku sobie, dla jednych błyszcząc powabnie znacznemi dyetami, drugim dostarczając pola do popisu z zdolności krasomówczych. Czesi abstynencyą dowiedli, że historyczne prawa wyżéj cenią od chwilowych, osobistych korzyści swych reprezentantów. To jest dodatnia strona téj taktyki. Niemniéj możnaby się dopatrzeć w téj okoliczności, że stronienie od parlamentu austryackiego powoli może się zamienić w lekceważenie zasady parlamentaryzmu, a zatém oddalić Czechów od świata zachodniego, wzrosłego na podstawie jedności kościelnéj i pewnych pokrewnych instytucyi, a zbliżyć ich jeszcze bardziéj do Rosyi.

Na tych stósunkach polega téż wielka trudność sprowadzenia tyle pożądanego w interesie obu sąsiednich narodów i Austryi porozumienia pomiędzy Czechami a Polakami. U tych zmysł polityczny, państwowy przetrwał zwycięzko wszelkie smutne, bo rozpaczliwe próby, na jakie nas wystawia wiek bieżący. U Czechów, otoczonych zewsząd żywiołem niemieckim, który od r. 1870 nabrał nierównie większéj, aniżeli posiadał dawniéj, siły niwelacyjnéj, pozbawionych udzielności nie dopiero w r. 1796 albo 1772, jak Polska, lecz już w r. 1526, obawa o wytępienie narodowości zaczyna przeważać nad dążnościami państwowemi i ztąd właśnie pochodzi, że panslawizm, zabezpieczający narodowość czeską przynajmniéj w teoryach czeskich wyznawców téj zasady, pomimo tak wyraźnych wynurzeń, jak np. Samańskiego, który żąda przyjęcia języka rosyjskiego i prawosławia przez wszystkich Słowian, i pomimo absolutnéj niemożności urzeczywistnienia kiedykolwiek politycznego zjednoczenia szczepu słowiańskiego, zdoła jednak łudzić chociaż nie naród czeski, ale jednak pewne koła.

Właśnie program federalistyczny jest ostatnią kotwicą państwowéj polityki czeskiéj, zmierzając do utrzymania samorządem obdarzonego królestwa czeskiego pod koroną habsburgską. Zwichnięcie tego programu coraz silniéj popycha Czechów na drogi panslawizmu. Dla tego téż o koteryi centralistycznéj wiedeńskiéj, która tak uporczywie opiera się zadośćuczynieniu uprawnionym żądaniom czeskim, słusznie powiedzieć można, że pracuje pour le Czar!

Słuchacze czescy skutkiem zaburzeń, wywołanych znanym czytelnikom Kuryera wykładem prof. Wolfmana, podpisują obecnie petycyą do rządu, w któréj domagają się:

a) wprowadzenia zupełnego równouprawnienia obu języków krajowych;
b) oddalenia profesorów, którzy sieją niezgodę pomiędzy słuchaczami czeskimi a niemieckimi;
c) obsadzenia katedr swoiskimi profesorami niewątpliwéj uczoności.

Zaburzenia takie, jak ostatnie, powiada petycya, są naturalnym wynikiem nienormalnych stósunków, w jakich znajduje się wszechnica pragska. Katedry po większéj części zajęte przez przybyszów, którzy sławią wielkość i bogactwo cudzego kraju, a nie mają serca dla kraju czeskiego. Akademik rzadko kiedy usłyszy słowa idące od serca do serca. Słuchacze czescy widocznie upośledzeni w porównaniu do niemieckich, którzy słuchają wykładów w języku ojczystym i t. d.

Według depesz białogrodzkich, jen. Czernajew nie powraca do Serbii, naczelne dowództwo nad wojskiem serbskiém obejmuje Nikitin, były szef sztabu korpusu wileńskiego, a zatém pewnie uczeń Murawiewa. Kiedy Czernajew wstępował do służby serbskiéj, odegrano komedyą, jakoby stawał się poddanym serbskim, składał księciu serbskiemu hołd, przestawał być Moskalem i t. d. Teraz widzimy, że albo to wszystko było niecną komedyą, albo téż rząd rosyjski Serbią uważa już jako prowincyą swoję, a poddanych serbskich jako podwładnych swoich, którymi rozporządzać może dowolnie, w danym razie nawet więzić ich — albowiem właśnie rozszerza się pogłoska, że Czernajew internowany w Kiszeniewie. Piękny koniec Lafayetta moskiewskiego!

Henryk Wieniawski, który przed kilku tygodniami w drodze do Pragi zachorował, dziś w wieczór wystąpi tu w koncercie.

ZIEMIE POLSKIE.

* W Rosyi są trzy miejsca, gdzie się zbierają skazańcy w Sybir przeznaczeni, zkąd ich transportami, do pewnéj liczby zebranemi, w okowach pędzą. Jedném z tych zbiorowisk jest Wilno, w którego więzieniach od roku 1863 znajduje się 7 Polaków, niewiadomo za jakie przekroczenie uwięzionych, podobno z powodu zaginionych aktów. Prócz komendanta, nikt, nawet oficerowie nie wiedzą o ich nazwiskach, gdyż nikomu tam przystąpić nie wolno, prócz jednego sołdata, który im żywność aresztancką podaje. Ci nieszczęśliwi siedzą w osobnych celach tak ciasnych, że tylko stać lub siedzieć na ziemi mogą, gdyż leżeć dla krótkości miejsca nie podobna. Tak żywcem pogrzebani, jęczą te nieszczęśliwe ofiary już 13 lat, bez światła dziennego, bez powietrza, bez mowy, odłączeni od świata żyjących, nie osądzeni, nawet bez wiedzy o towarzyszach niedoli, zgoła przeznaczeni żywcem śmierć!

I czém są „Żywe pochodnie Nerona“ wobec takiéj katuszy? Tam przynajmniéj nie długo męczyły się ofiary, i nasycił się tyran ich widokiem, a tu lat trzynaście lubują się nad konaniem tych nieszczęśliwych ofiar. Kto oni są? Może najbliżsi nasi bracia, których zgon opłakiwaliśmy, a tymczasem oni jęczą i jęczą bez końca, a to się dzieje przy końcu XIX stulecia, w czasie kiedy za wolność Słowian boje się toczą, — patrzcie Narody, jaka to wolność was czeka!

Dzików, 18 grudnia. W tutejszym konwencie otrzymano wiadomość, że ks. Szymon Łapiński, administrator parafii Adamowicze w Augustowskiém, został porwany i wywieziony do gubernii Ołoneckiéj za to, iż 8 b. m. pod obrazem Matki Boskiéj modlił się głośno: „Matko Boska Częstochowska, módl się za Koronę polską.“

(Dziennik Polski).

NIEMCY.

* Berlin, 27 grudnia. Wszystkie dzienniki tutejsze donosiły w ostatnich dniach, że cesarz Wilhelm zamierza w dniu 1 stycznia 1877, jako w siedmdziesięcioletnią rocznicę wstąpienia swego do armii, ogłosić rozległą amnestyą dla przestępstw politycznych, wyliczały, że za panowania tego monarchy miała to być czwarta już amnestya podobna i podnosiły z tego powodu jego łagodność. Tymczasem wszystkie te nadzieje spełznąć mają na niczém, jeżeli jest prawdziwą wiadomość, jaką dziś ztąd do Posener Ztg telegrafują a która brzmi: „Pogłoska o obszernéj amnestyi politycznéj przy sposobności wojskowego jubileuszu cesarza jest całkiém bezzasadną.“ A przecież każdy przyznać musi, że

---

nie się zgadzamy z autorem, co do prawowitości jéj wydania. Zanadto świeże to rzeczy, zanadto mało się zmieniło w stósunkach naszych, aby podobna publikacya nie była niebezpieczną dla rodziny zmarłego.

Zajęło tu żywo publiczność przedstawienie sztuki „Daniszewy.“ Gwałtowne skłanianie się Zachodu a zwłaszcza umizgi Francyi ku Rosyi objawiają się także przyswajaniem literatury rosyjskiéj. Francuzi, ulegający zawsze jakiejś modzie, dziś są rusofilami à outrance, pisma najgłówniejsze podają swym abonentom tłómaczenia rosyjskich powieści; romansopisarze, chcąc czytelników zyskać, szukają bohaterów wśród stepów i śniegów rosyjskich, starają się wykwintną, wyrafinowaną swą wyobraźnią nagiąć do przedstawienia dzikich i obcych im obyczajów i jak to zwykle bywa, kiedy malarz nie zna na wskroś swego modelu, najnieprawdziwszy nadają koloryt. „Daniszewy“ niezmierne miały powodzenie w Paryżu; na setki liczono ich przedstawienia, i jako nowość a raczéj furora zeszłéj zimy paryzkiéj dostały się na scenę naszę, zawsze starającą się o rozmaitość i nowość. Ciekawość była rozbudzona bardzo i teatr przepełniony, jakoż przedstawienie wypadło wzorowo. Sztuka to, że użyję technicznego wyrażenia makinionów jest półkrwi moskiewskiéj; autor, młody Rosyanin a podobno jak inni twierdzą pod pseudonimem rosyjskim aktorka francuzka, zaniosł ją do ocenienia i poprawienia Dumasowi, który znalazł w niéj motywa nowe i wiele talentu, ale dla gustu Paryżan uznał, że trochę ją przerobić trzeba. Więc na dwóch pierwszych aktach, czysto moskiewskim tchnących duchem, zaszczepił dwa drugie pełne czułości francuzkiéj i romansowości, mużyk rosyjski przeistoczył się w pasterza, pełnego egzaltowanych i rafinowanych delikatności; bojaryni, właścicielka dusz, samowładna pani nad tłumem niewolników, zaczyna pojmować demokratyczne zasady o równości człowieka, bo raptem mięknie i popiera małżeństwo syna z poddanką; a zepsutéj na wskroś księżniczce typu kobiety rosyjskiéj ów mużyk długie mówi kazanie o potrzebie i piękności poświęcenia się. Pierwsza część charakterystyczna i zajmująca, druga staje się ckliwą dla nas, co znamy lepiéj prawdopodobieństwa rosyjskich stósunków. Francuzów zachwycać mogła, bo z wielkim artyzmem scenicznym wykonana; zresztą wolno jest ludziom, co znają Rosyą tylko z przekupionych swych dzienników, albo z opisów tuzinkowych powieści umieszczać arkadye wśród stepów i dziczy. Co bardziéj oburza i boli, to równoczesna zaciekłość przeciw Polakom, przyjmowanie do głównego francuzkiego przeglądu nędzot literackich, krzywdzących tendencyjnie Polaków, pióra takich Sachen Masoch lub Francoz. Na takich ramotach, jak „Le juge de Biała,“ wyrabia się pojęcie o naszych stósunkach i ludziach. Vae victis! brzmi zawsze wśród świata, nawet w pośród zwyciężonéj Francyi. Lepiéj od nasuwających się smutnych myśli odwrócić umysł ku weselszym i milszym przedmiotom. Jak to już od lat kilku w zwyczaju, grono naszych pań z towarzystwa św. Wincentego a Paulo urządza wentę na korzyść ubogich.

Rozszerzyło się tego roku koło pań, biorących w niéj udział; nazwiska świeżo zeszeregowanych zapaśniczek z krakowskich kół towarzyskich podaje nam lista wdzięcznych amatorek-kupczyń. Ile to przemyślności, ile pracy i trudu wydały te panie jako kapitał wkładowy, którego procent ma być korzyścią ubogich, ten ocenić potrafi, kto zobaczy te składy najróżnorodniejszych robot kobiecych, misterne hafty i koronki, kościelne aparata, gospodarcze przyrządy i te z niczego, ze strzępków stworzone arcydziełka gustu i mody. Są tam płody pędzla i dłuta, są towary kolonialne, przysmaki i cacka, zgoła wszelkich starań dołożono, aby kupujący znalazł ponętne przedmioty a wdzięczność sprzedających równie jak błogosławieństwa ubogich nabywa on w dodatku. W którymże zaś on sklepie będzie z taką uprzejmością witany, jak w tym bazarze trzechdniowym?

I znów nowa karta pogrzebowa, znanéj, kochanéj i poważanéj powszechnie matrony. Wdowa po naczelnym wodzu z 1831, Amelia z Skrzyńskich Skrzynecka w 73 r. życia zmarła w dobrach swych w Krasnem. Ze zmarłą usuwa się znów cały przestwór tradycyi, tradycyi politycznych z 1831 r. i z czasów emigracyjnych, i tradycyi towarzyskich, krakowskich. Salon bowiem jenerałowéj Skrzyneckiéj od r. 1851 stanowił jedno z najważniejszych, najponętniejszych ognisk doborowego społeczeństwa. Umiała ona być godną towarzyszką życia mężnego wodza — a w życiu codziennem była prostą, rozlewała urok dobroci w koło siebie, niechcąc stawać na piedestale dla tego, że mąż był naczelnikiem narodu. Cicha, pobożna, uprzejma wzbudzała powszechne sympatye. Od kilku lat jenerałowa Skrzynecka z córkami zamieszkała na wsi, gdzie jednak miasto wypoczynku znalazła trudy i kłopoty przechodzące siły niewieście. Nagły zgon osierocił dwie córki. We środę odbędzie się w Krakowie nabożeństwo żałobne u OO. Dominikanów w kaplicy, gdzie za staraniem księcia Stanisława Jabłonowskiego wzniesiono pomnik jenerała dłuta Oleszczyńskiego.

udzielenie amnestyi za przekroczenia prasowe i za przekroczenia przeciw prawom polityczno-kościelnym byłoby bardzo na czasie.

Południowo-niemieckie rządy głosowały, jak donosi Volks Ztg, wszystkie za kompetencyą sądów przysięgłych w sprawach prasowych i za usunięciem przymusu świadczenia. „Co się Bawaryi zaś tyczy“ — zauważa pomieniony organ stronnictwa postępowego — „to niewątpliwie jest pewném, że rząd bawarski głosował za uchwałami w drugiém czytaniu praw sądowniczych w parlamencie zapadłemi, i to stanowi nową ilustracyą do znanego orzeczenia kanclerza cesarstwa: „Jesteśmy dla Niemiec południowych liberalni.“ Dla stanowiska rady związkowéj ogóle nie mniéj charakterystycznym jest dalszy fakt, że krótko przed trzeciém czytaniem nie poinformował rząd cesarski rady związkowéj o dążnościach i szansach pod względem przeprowadzenia porozumienia z parlamentem. Prawda, wiedziano już od dawna, że, jeżeli o oporze rady związkowéj przeciwko prawom sądowniczym mowa była, wyraz rada związkowa wymawiać się powinien „książę Bismarck.“

Donieśliśmy już, że pruski minister sprawiedliwości, dr. Leonhardt, otrzymał wielki krzyż orderu orła czerwonego. Jak słychać, odznaczenie to udzieloném zostało p. ministrowi w zeszły czwartek wieczorem, a zatém bezpośrednio po przyjęciu przez parlament spraw sądowniczych, z własnoręczném nader uprzejmém pismem cesarza. P. Leonhardt był dotąd wprawdzie kawalerem orderu koronnego pierwszéj klasy, lecz orderu orła czerwonego nie posiadał wcale. Ażeby od razu najwyższą klasę orderu tego mógł otrzymać, udzielono mu równocześnie wszystkie inne klasy.

Dzienniki półurzędowe niemieckie otrzymały, jak pisze Volks Ztg, rozkaz zaczepiania postępowania Francyi w kwestyi wschodniéj, przy czém tak daleko idą, iż oskarżają Francyą, że zawarcie pokoju utrudnia. Faktycznie pragnie Francya absolutnie pozostać neutralną, przedewszystkiém zaś nie chce oddawać spodziewanych usług moskiewskiéj polityce zaborczéj i to jest powodem do owych zaczepek, żadnéj podstawy niemających.

Dnia 23 bm. toczył się znowu proces przeciwko byłemu redaktorowi Deutsche Reichsglocke, p. Talchau, o obrazę kanclerza cesarstwa niemieckiego, zawartą w czterech artykułach pod napisem: „Arnim contra Bismarck.“ Co do jednego z nich zgodził się sąd na dostarczenie dowodu prawdy, który obżałowany przełożyć się zobowiązał, i dla tego sprawę tę odroczył, za trzy zaś pozostałe artykuły skazał sąd p. Talchau, stósownie do wniosku prokuratora p. Tessendorf, na sześciomiesięczne więzienie. Królewski prokurator wniósł o tak niską, zdaniem jego, karę dla tego, że uważał p. Talchau za podsuniętego jedynie redaktora (Sitzredacteur), a za autora owych artykułów byłego radzcę legacyjnego, barona v. Loë, który przed śledztwem do Paryża się schronił, a którego dwa listy, pisane do Gehlsena, wydawcy Reichsglocke, odczytał. Listy te wydał wraz z wielu innemi władzy świadek Grünwald z depozytu Gehlsena.

W urzędzie kanclerskim cesarstwa niemieckiego rozpoczną się w pierwszych dniach nowego roku prace nad wygotowaniem projektu do budżetu dla cesarstwa niemieckiego na rok etatowy od 1 kwietnia 1877 roku do ostatniego marca roku 1878. Głównie administracya wojskowa domaga się na rok ten dość znacznych sum na pokrycie nadzwyczajnych wydatków. Przygotowano już również projekty do prawa o kosztach sądowych i o więzieniach, które zapewne przyszłemu parlamentowi niemieckiemu przełożone zostaną.

I stronnictwo postępowe ogłasza odezwę do wyborców z powzdu nadchodzących wyborów do parlamentu niemieckiego. Kładzie ono głównie przycisk na to, że stronictwo narodowo-liberalne zawiodło w przeszłéj legislaturze w dwóch głównych kwestyach nadzieje, w niém pokładane: w kwestyi praw wojskowych i w kwestyi ustaw sądowniczych, którym się stronnictwo postępowe ze wszystkich sił sprzeciwiało. Odezwę swą kończą postępowcy następującym ustępem:

My — niemieckie stronnictwo postępowe — nie uważamy jedności ojczyzny za urzeczywistnioną w osobie wszechmocnego pojedyńczego urzędnika na czele rządu niemieckiego. Nam nie wystarcza i najobfitsza pełnia praw technicznych. My domagamy się przedewszystkiém organicznego rozwoju konstytucyi cesarstwa, która nie przez ofiary, lecz przez całkowite uznanie praw zasadniczych obywateli i reprezentacyi narodowéj zabezpieczyć może narodową jedność. To jest głównem zadaniem naszéj politycznéj działalności. Do spełnienia tego zadania powołujemy naród niemiecki i z tego powodu mamy też nadzieję, że naród ten wyśle do parlamentu mężów dosyć silnych, ażeby się oprzeć potędze uwodzenia, dosyć rozsądnych, ażeby wszelką korzyść chwilową zużyć na dobrobyt i wolność narodu.

FRANCYA.

* Paryż, 26 grudnia. Na sobotniém posiedzeniu senatu brzmiał znów donośny i wymowny głos Biskupa orleańskiego, występującego w obronie duchowieństwa francuskiego. Tysiące parafii, mówił msgr. Dupanloup, nie mają proboszczów sukursalnych, nie mają wogóle kapłanów — jest ich wszystkich 3000. Wysłużeni i zgrzybiali kapłani nie mają miejsca przytułku — słowem duchowieństwo francuskie jest najgorzéj wyposażone, najuboższe w Europie. Walą się domy Boże, w ruinach mieszkania księży — a Izba deputowanych nie chciała nawet tego nędznego i niskiego kredytu dla ministerstwa wyznań przyznać i uchwalić. Biskup orleański obliczył, iż według najnowszéj rachuby potrzeba na rok bieżący przynajmniéj 1,800,000 fr. więcéj, aniżeli rząd postawił na budżecie wyznań. Biskup zwraca się następnie przeciw obcięciu kredytu dla seminaryów; Francya potrzebuje w obecnéj chwili 3493 kapłanów a tymczasem Izba deputowanych chce jeszcze usunąć 300 stypendyów. Duchowieństwo, zostające prawie w ubóstwie, musi się uciekać do środków takich, jak np. wydzierżawienia ław i krzeseł w kościołach. Za wszystkie zasługi, położone około dobra kraju, duchowieństwo bierze w dank czarną niewdzięczność, odmawiają mu nie tylko sumienności, lojalności, ale nawet i uczciwości. „Duchowieństwo francuskie może się dziś odezwać za Chrystusem: Francuzi! Wiele dobrego świadczyliśmy Wam, multa opera bona ostendi vobis — powiedzcie nam, za co nas kamienujecie — propter quod opus me lapidatis? Czy może za to, że w najświetniejszych czasach waszéj historyi pracowaliśmy na sławę waszę? Czy może za to, iż dobra Kościoła składaliśmy na ołtarzu ojczyzny, postanowiliście znieść budżet wyznań i wydrzeć nam wszystko? Czy może za to, iżeśmy upiększyli i ucywilizowali Francyą, zajrzycie nam w niéj kącika, gdziebyśmy głowę skłonić mogli? Atoli stłumcie ten żal i gorycz, jaka się z méj piersi dobywa. Episkopat francuski, postawiony tak wysoko w szacunku wszystkich ludów Europy, nie będzie się skarżył wobec Was. Złączony z niewzruszonym środkiem jedności Kościoła, Namiestnikiem Chrystusa na Piotrowéj skale, bierze szczery udział we wszystkiém, co wielkie i szczytne w ojczyźnie — a mimo smutne czasy i przykre położenie, w jakiém się znajduje obecnie, okazał się godnym dziedzictwa tych wielkich Biskupów dawnych czasów, co szeroko i daleko roznieśli sławę francuskiego kościoła. Takiém również jest i całe duchowieństwo francuskie, tak szlachetne w swém ubóstwie, tak skromne, tak prawowite, z takiém poświęceniem pełniące obowiązki swoje, tak niestrudzone w uczynkach miłosiernych“...

Kiedy Biskup schodził z mównicy — wielka liczba senatorów zbliżyła się do niego, aby mu powinszować wspaniałéj mowy, o któréj naturalnie z naszego wyjątku czytelnicy słabe tylko powezmą wyobrażenie.

Na posiedzeniu dzisiejszém senat zakończy debaty nad budżetem dochodu i wydatków, tak że na Izbie deputowanych ciężyć będzie wina, jeśli sprawa dość wcześnie załatwioną nie zostanie i jeśli się okaże potrzeba uchwalenia $^1/_{12}$ części budżetu zamiast całego. Jeśli większość Izby deputowanych tchnie tym samym duchem, co République fr., to bardzo łatwo to opóźnienie sprawy nastąpić może. Organ pana Gambetty domaga się stanowczo, aby Izba deputowanych broniła swych prerogatyw z absolutną surowością. Wota senatu uważa on za „empiétements et usurpations“ a takie sądy, podyktowane uprzedzeniem rewolucyjném, nie wróżą nic dobrego.

Komisya finansowa budżetu zniosła się z p. L. Say co do sposobu, w jakiby można zrównać budżet dochodów z budżetem wydatków. Siècle donosi, że prawdopodobnie pan Pouyer-Quertier, prezes komisyi finansowéj senatu, będzie się starał porozumieć z prezesem komisyi budżetowéj Izby deputowanych co do ustanowienia wspólnéj komisyi, celem doprowadzenia do skutku zgody pomiędzy obiema Izbami.

TURCYA.

* Carogród, 24 grudnia. (Członkowie konferencyi carogrodzkiéj.) W tych dniach rozpocznie się konferencya, która ma rozstrzygnąć o losie Turcyi i Słowian bałkańskich i zażegnać burzę, która zawisła nad całą Europą. Ze względu na ważne zadanie, jakie złożono w ręce kilku reprezentantów mocarstw europejskich, nie będzie od rzeczy o każdym z nich kilka powiedzieć szczegółów biograficznych:

Savfet basza, turecki minister spraw zewnętrznych i pierwszy pełnomocnik, urodził się w Carogrodzie roku 1816. Otrzymał staranne wychowanie. Pierwotnie zamierzał poświęcić się studyom naukowym, wstąpił do służby rządowéj jako pierwszy tłómacz przy ministerstwie spraw zagranicznych i był kilkakrotnie używany do ważnych misyi dyplomatycznych. Po ustąpieniu Fuod baszy został ministrem spraw zewnętrznych, był następnie ambasadorem w różnych stolicach europejskich i stanął ostatniego lata na czele gabinetu. Savfet basza posiada znakomitą pamięć i łączy z łagodném usposobieniem wielką dobroczynność.

Edhem basza, drugi pełnomocnik Porty i poseł turecki w Berlinie urodził się na wyspie greckiéj Schio w roku 1823 i jest pochodzenia czerkieskiego. Był niewolnikiem najniższego rzędu u sławnego męża stanu Khoszew baszy, który go następnie wysłał do Paryża do zakładu Barbet, gdzie przebywał aż do roku 1835 Potém poświęcił się studyom górniczym i podróżował wiele. W roku 1849 mianował go Abdul Medżid swym adjutantem, w roku zaś 1856 stracił swe sianowisko wskutek intryg pałacowych. Po upadku ministerstwa Aali baszy został kierownikiem spraw zagranicznych i nie opaścił już karyery dyplomatycznéj.

Ignatiew, bez wątpienia najwyrazistsza osobistość konferencyi. Wyrobił sobie stanowisko, jakiego od czasu Stratforda nikt nie miał w Carogrodzie. Przeznaczony pierwotnie do służby wojskowéj, zwrócił uwagę Aleksandra na swe zdolności dyplomatyczne i bywał używany do średnio-azyatyckich misyi. Potém był czynny w Pekinie i wywalczył w roku 1858 traktat, mocą którego krbj Amurski przeszedł w posiadanie Rosyi. W roku 1864 mianował car młodego dyplomatę ambasadorem w Carogrodzie. Działalność jego na tém ze wszech miar ważném stanowisku znajduje się właśnie w najpełniejszym rozkwicie.

O Salisburym, pełnomocniku angielskim pisaliśmy już w swoim czasie.

Sir Henri Elliot, stały zastępca Anglii u „Złotego rogu“ jest synem szkockiego hr. Minlo, niegdyś posła brytańskiego w Wiedniu. Jakkolwiek łatwą miał karyerę dyplomatyczną, jednak poświęcił się zawodowi kolonialnemu i piastował najpierw urząd prywatnego sekretarza przy gubernatorze w Van-Diemens-Land w Australii. przyjął jednak wkrótce służbę w ministerstwie zagranicznem. W r. 1841 bawił jako attaché w Petersburgu, w r. 1848 w Haadze, w r. 1853 jako sekretarz poselski w Wiedniu, w r. 1858 jako poseł w Kopenhadze, a od r. 1859 w Neapolu gdzie potrafił z czasem pozyskać sobie zaufanie i w r. 1865 został posłem przy dworze włoskim, a w roku 1867 ambasadorem w Carogrodzie. Dział lność jego na tém stanowisku jest zbyt znaną i nie wymaga wyjaśnień.

Br. Bourgoing, ambasador francuski w Carogrodzie, jest potomkiem rodziny, któréj nazwisko związane jest ściśle z dziejami francuskiéj dyplomacyi. Jego ojciec i dziadek byli ministrami, posłami, ambasadorami. On sam był na usługach wszech rządów Francyi, jako poseł w Hadze, ambasador przy papieskim tronie, gdzie odznaczał się jako wierny sługa kościoła, aż w końcu został następcą ambasadora Melchiora hr. de Vogue w Carogrodzie.

Emil hr. Chaudordy, niewiadomego pochodzenia, w r. 1848 ranny, rozpoczął w r. 1850 jako attaché przy poselstwie francuskiém w Rzymie karyerę dyplomatyczną, przenosząc się z jednéj stolicy do drugiéj. W roku 1871 zajął miejsce jako deputowany w zgromadzeniu narodowém, po prawicy, przekonania umiarkowanego liberała. W roku 1866 mianowano go oficerem legii honorowéj, a obecnie jest ambasadorem w Madrycie i rzymskim (nie francuskim) hrabią z dość klerykalném swoich przekonań zabarwieniem.

August br. Werther, zastępca Niemiec na konferencyi, osobistość respektowana, z któréj twarzy pragną wyczytać zamiary jego szefa. Atoli jest to człowiek zimny, sztywny, „zapięty po szyję“. Syn ministra spraw zagranicznych dobijał się powoli swego stanowiska, był posłem w Wiedniu przy wybuchu wojny austryacko-pruskiéj, a następnie w Paryżu przed wojną francusko-pruską. Ztąd nazwano go „ambasadorem wojny“, po właściwéj mu energii jednakże spodziewają się, że działalność jego w Carogrodzie zmierzać będzie do pokoju.

Hr. Corti zastępca Włoch na konferencyi, długie czasy sekretarz poselstwa sardyńskiego w Londynie, pozyskał sobie względy Lorda Palmerstona, który polecił go także Cavourowi. Po nader rozległéj i pożytecznéj działalności poselskiéj w Szwecyi, Hiszpanii, Hollandyi i Waszyngtonie został w końcu powołanym w swoim charakterze urzędowym do Carogrodu.

Hrabia Franciszek Zichy-Vasonikas, poseł Austro-Węgier okazał się dotąd wiernym wykonawcą polityki hr. Andrassego, zostaje na swém stanowisku od roku 1874.

Henryk hr. Calicé, drugi delegat Austro-Węgier, rodem z Czech, był najpierw posłem w Londynie, pozyskał sobie rozgłos przy wschodnio-azyatyckiéj ekspedycyi, zawarł traktaty handlowe z Japonią i Chinami, ozdobiony orderem żelaznéj korony, był następnie jeneralnym konsulem w Bukareszcie, i odznaczył się znajomością politycznych i ekonomicznych stósunków Wschodu. Przy wstępnéj konferencyi fungował jako referent spraw Bośnii.

TELEGRAMY.

Wersal, 26 grudnia. Senat przyjął budżet wydatków. — Izba deputowanych przyjęła budżet dochodów; obrady nad zmienionym w senacie budżetem wydatków rozpoczną się w czwartek. Odłamy republikańskiéj lewicy i lewego centrum postanowiły wspierać ministeryum podczas obrad nad budżetem, biuro odłamu lewicy Gambetty zaprzecza senatowi prawa do zmiany budżetu.

Bukareszt, 27 grudnia. Oskarżeni przez Izbę deputowanych dawni ministrowie: Floresco i Lahovary, którym zagrożono, że stawieni zostaną gwałtem przed komisyą śledczą Izby, złożyli wczoraj na posiedzeniu Izby deklaracyą, że nie zniżą się do tego stopnia, iżby mieli odpowiadać na zapytania wspomnianéj komisyi.

Wersal, 28 grudnia. Komisya budżetowa przywróciła 12 przeciwko 11 głosom zmienione przez senat pozycye budżetu, natomiast odrzuciła wniosek Gambetty o przyjęcie do sprawozdania komisyjnego oświadczenia przeciwko prawu uchwalania budżetu przez senat.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Senat kryminalny najwyższego trybunału w Berlinie miał nieraz w roku bieżącym sposobność wyrokować w sprawach śledczych przeciwko duchownym katolickim, oskarżonym o przekraczanie tak zwanych praw majowych przez wykonywanie kapłańskich czynności duchownych bez potrzebnego pozwolenia państwowego, i orzekł, że wykonywanie pewnych podobnych czynności nie może być uważane bez wszystkiego za wykroczenie przeciwko prawom. Zasadę tę, zgodną zresztą z rozporządzeniem ministra wyznań o zastósowywaniu artykułu II. prawa z dnia 21 maja 1874 potwierdził najwyższy trybunał w wyroku swym z dnia 17 z. m. Przebieg sprawy był następujący:

Proboszczowie katoliccy księża Michał Czapla z Iłówca, Andrzéj Idzikowski ze Żabna i Juliusz Promiński z Wir przybyli w dniu 8 lutego 1875 roku na 40 godzinne nabożeństwo do Kościana, zaproszeni przez ówczesnego proboszcza tamtejszego ś. p. księdza Welnitza, i wykonywali tam funkcye kapłańskie: jako to słuchali spowiedzi, odprawiali msze święte i przemawiali z ambony do zebranego ludu, wszystko to bez zezwolenia naczelnego prezesa. Wymienionych trzech obcych księży zaskarżył prokurator o nieprawne wykonywanie funkcyi kapłańskich, podczas kiedy ostatniemu, ks. Welnitz, zarzucił, iż ich do tego przekroczenia spowodował. Sąd apelacyjny w Poznaniu uwolnił wszystkich czterech oskarżonych od kary, wywodząc, że w artykule II. prawa z dnia 21 maja 1874 roku przytoczony, o zastępstwie i pomocy w urzędach duchownych traktujący § 2 prawa z dnia 11 maja 1873 roku, nieda się zastósować do prawnie ustanowionych duchownych Na wniosek królewskiéj prokuratoryi o unieważnienie tego wyroku przystał najwyższy trybunał, uważając wywody drugiéj instancyi za niezgodne z prawem i nakazując jéj ponowne zawyrokowanie w téj sprawie, mianowicie zaś skonstatowanie, czy oskarżeni wykroczyli przeciwko prawu z nieświadomości, albo li też w zamiarze ignorowania praw państwowych. W zapiskach stenograficznych o posiedzeniu pruskiéj Izby poselskiéj w dniu 10 marca 1876 r. oddrukowane oświadczenie ministra wyznań, tyczące się prawnego pojmowania znanego jego reskryptu, rozumieć się ma, podług wywodów najwyższego trybunału, jak następuje: Nie każda czynność kapłańska rite ustanowionego duchownego katolickiego w obcéj parafii jest karygodną, przeciwnie rozstrzyga tu głównie faktyczne położenie w każdym przypadku, mianowicie zaś zamiar działającego; przedewszystkiém należy sprawowanie funkcyi kapłańskich w obcéj parafii nie uważać za karygodne, jeżeli takowe okaże się wypływem jego własnéj działalności urzędowéj. Podług téj zatém decyzyi najwyższego trybunału mogą sądy rozstrzygać w kwestyach tych, jak im się podoba, wyrok ich zależeć będzie od tego, czy przyjmą, że ksiądz katolicki, odprawiający funkcye duchowne w innéj parafii, czynił to z nieświadomości prawa, sądząc, iż postępowanie jego nie jest kary godném, czy też ignorując prawa. Interpretacya podobna nie może, jak to każdy osądzi, doprowadzić do stanowczego rezultatu i jednolitego postępowania.

---

* Czytamy w Pielgrzymie:

Od pewnego czasu mogło się zdawać, jakoby u nas walka kulturna ustała, bo już rzadko się słyszało o wyrokach zapadłych na księży. Atoli krąży wieść, że w nowym roku walka kulturna i tu znową siłą wybuchnie i zwróci się przedewszystkiém przeciw naszemu sędziwemu Arcypasterzowi, któremu wielkie kary pieniężne za nieobsadzenie probostw przez naczelnego prezesa mają być zagrożone. Trudno wierzyć, żeby to się ziścić miało, gdy naczelny prezes sam dotąd nie mógł znaleść stósownych osobistości, któreby na te opróżnione probostwa, gdzie rząd jest kolatorem, zaprezentował Biskupowi. A i kanonikat honorowy, opróżniony przez śmierć ks. dziekana Fredricha z Krojanki, już przeszło 13 miesięcy jest nieobsadzony. I na tę posadę rząd ma prawo prezentacyi, ale nie skorzystał dotąd z tego prawa zapewne dla tego, że po zniesieniu ambasady niemieckiéj u Stolicy Apostolskiéj, z tąż Stolicą nie chce mieć żadnéj styczności a prezentowanie kanonika ze strony rządu musi się dziać właśnie u Stolicy Apostolskiéj, która rozstrzyga, czy prezentowany jest zdatny na tę godność, czy nie.

---

* Doniosło się dawniéj, że ks. proboszcz Byczkowski z Lubichowa proces przeciw fiskusowi o meszne wygrał w pierwszéj instancyi. Rząd jednakże apelował i równocześnie zaprzeczył sądowi prawo do rozstrzygania takiéj sprawy. Rzeczywiście trybunał do rozsądzania konfliktów kompetencyjnych dnia 14 października b. r. zawyrokował, że w téj sprawie droga prawa jest wykluczoną.

---

* Dozór kościelny w Parchaniu, w powiecie inowrocławskim, rozwiązano a administracyą nad majątkiem kościelnym i proboszczowskim oddano komisarzowi obwodowemu p. Strohschein.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać wyższemu burmistrzowi von Forckenbeck w Wrocławiu, dotychczasowemu marszałkowi parlamentu podczas drugiego jego okresu prawodawczego, gwiazdę do królewskiego orderu koronnego drugiéj klasy a mianować wiceprezydenta przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu, tajnego wyższego radzcę sprawiedliwości Drenkmann, pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Kwidzynie.

---

* **Dziś stawał** przed sędzią śiedczym redaktor odpowiedzialny pisma naszego, p. Ludwik Gayzler, oskarżony o zamieszczenie w Kuryerze w nr. 187 kilku uwag pod deklaracyą p. Lizaka et Comp., oddrukowaną w Gaz. Tor. W sprawie téj odbył się już raz, jak wiadomo, termin audyencyjny, w którym pana Gayzlera uwolniono od winy, a wnioskodawcy i oskarżycielowi p. Brenkowi nie przyznano racyi z powodu, że w artykule inkryminowanym o nim mowy nie było. Tą razą zastąpił p. Lizak p. Brenka i wniósł o ukaranie.

* **Ksiądz Bielewicz,** profesor religii przy tutejszém katolickiém gimnazyum św Maryi Magdaleny, zamianowany został, jak się dowiaduje Posener Ztg. nauczycielem wyższym.

Na ubogą rodzinę, poleconą przez pismo nasze, nadesłał pan A. Bożuchowski w Frankfurcie nad Menem 3 mrk.

* **Protestu,** który kilku urzędników zaniosło przeciw wyborom w 2 obwodzie 3 oddziału, gdzie przeszedł nasz kandydat dr. Rakowicz, nie uznała rejencya, jak pisze Ostdeutsche Ztg, za uzasadniony.

* **Prezes** policyi tutejszéj, p. Staudy, donosi w części inseratowéj tutejszych gazet niemieckich, że przeprowadzka i przeniesienie się personału służebnego, zmieniającego swą dotychczasową służbę na inną, uskutecznione być powinny w dniu 2 stycznia r. p.

* **Urzędnikom** stanu cywilnego nakazano ponownie, ażeby popisowych przestrzegali, przy zawieraniu przez nich małżeństw, że przez ożenienie się lub założenie własnego gospodarstwa od służby wojskowéj ani uwolnionymi być nie mogą, ani ztąd też wywodzić mają prawo do jakiegobądźkolwiek uwzględnienia, ponieważ każdego popisowego rzeczą jest nie zawierać przed odsłużeniem wojskowości takich stósunków, któreby mu mogły utrudnić wykonanie tego obowiązku, i że ci popisowi, którzy się pomimo to przed zadośćuczynieniem obowiązkowi wojskowemu ożenią, nie mogą liczyć ani dla swych żon, ani dla swoich dzieci na jakiekolwiek wsparcie z funduszu wojskowego.

* **Deputacya** obywateli z ulicy Szerokiéj i sąsiednich udała się w dniu 23 z. m. do pierwszego burmistrza miasta tutejszego, p. Kohleis, ażeby, ze względu na straty, jakie ponoszą kupcy i przemysłowcy, w téj dzielnicy miasta zamieszkali, przez skierowanie komunikacyi z Chwaliszewem z powodu budującego się nowego mostu przez Wartę na ulicę Butelską, przynajmniéj dla pieszych urządzono przejście przez rzekę w prostym kierunku z Chwaliszewa na ulicę Szeroką. Pan Kohleis przyrzekł, podobno deputacyi, iż objawionemu przez nią życzeniu zadośćuczynioném będzie.

* **Na podwórzu** jednéj z nieruchomości. położonéj przy ulicy Kąpielnéj, znaleziono w dniu 23 bm. ciało nieznajomego mężczyzny, który zmarzł. Pemimo użycia wszelkich możebnych środków nie zdołano go do życia przywrócić. — Nazajutrz znaleziono pod jedną z tutejszych bram pijanego i na pół skostniałego czeladnika piekarskiego Kirsch. Odprowadzono go do więzienia policyjnego, gdzie jednakże, ruszony paraliżem, umarł. Zkąd zmarły pochodzi, dotąd się nie dowiedziano.

* **Wszystkie pociągi** kolei żelaznych tu przybywające, spóźniły się w dniach 24 i 25 bm., wskutek zawiei śnieżnych i mrozu o 35 do 170 minut. Pomiędzy Sulęcinem a Środą ugrzązł w dniu 25 bm. pociąg, przybywający z Ostrowa, który miał o godzinie 9 minut 33 przed południem do Poznania przybyć, i trzeba było dopiero 40 żołnierzy z załogi poznańskiéj rekwirować do odkopania go wskutek czego spóźnił się o całe pięć godzin. — Dziś znowu podobna zamieć.

* **Wiec przedwyborczy** w Swarzędzu przyjdzie, pomimo wszelkich stawianych przeszkód, dnia 3 stycznia w lokalu p. Krzywosińskiego w ratuszu o godzinie 2-ej południa do skutku.

* **Na wiecu w Stęszewie**, odbytym w drugie święto Bożego Narodzenia, uchwalono następującą rezolucyą:

„Do
Jego Eminencyi ks. Kardynała
M. hr. Ledóchowskiego
w Rzymie.

Zebrani wyborcy, Polacy i katolicy na zgromadzeniu przedwyborczem w Stęszewie w drugie święto Bożego Narodzenia, przesyłają na ręce Waszéj Eminencyi uroczyste zapewnienie, że tu wszyscy dochowujemy i dochowywać będziemy stale i niezmiennie wierność i posłuszeństwo dla Stolicy Ojca św., jako téż, że stoimy i stać będziemy wiernie przy prawych Arcypasterzach i kapłanach.

Słudzy najpokorniejsi.

Wiec przedwyborczy w Stęszewie 26. 12. 1876."

* **Wieś rycerską Kłony**, w powiecie średzkim położoną a mającą przeszło 1600 morgów obszaru, nabył na subhaście bank gotajski, który miał na niéj zahipotekowaną znaczną sumę, za 165,000 marek; wieś zaś Ulejno, mającą przeszło 1200 morgów obszaru, sprzedał dotychczasowy właściciel p. Benda p. Sarrazinowi z Tłoków pod Wolsztynem za 95,552 talarów. (Dziennik Pozn.)

* **Poseł Parczewski** zdawał w dniu 24 b m. w Jeżewie pod Świeciem sprawę z czynności sejmowych przed około stu wyborcami, którzy na zebranie to przybyli. W końcu wznieśli słuchacze trzykrotny okrzyk na cześć posła i Koła polskiego: „Niech żyje poseł nasz!" „Niech żyje Koło polskie!"

* **Przy** wyborach nadburmistrza w Toruniu zyskał większość głosów, jak donosi Gazeta Toruńska, radzca sądowy p. Wisselinck, dotychczasowy zarazem poseł z ziemi Malborgskiéj.

* **Fabryki** papieruj w Tylży, będące własnością stowarzyszenia akcyjnego, zgorzały w nocy z dnia 26 na 27 b. m.

† **Narcyza Zmichowska**, jedna z najznakomitszych autorek naszych, zmarła w Warszawie w nocy z dnia 24 na 25 b. m. Pisywała ona pod pseudonimem Gabryeli do rozlicznych pism czasowych. — W Łabiszynie zaś zmarł dnia 24 b. m. zasłużony i pełen poświęcenia lekarz doktor Julian Gerpe, a przytém patryota polski, pełen zawsze poświęcenia.

* **W dziennikach** czytamy odezwę, podpisaną przez najznakomitsze osobistości emigracyi jak ks. W. Czartoryskiego, Bohdana i Bronisława Zaleskich, T. Morawskiego, dr. Gałęzowskiego, Ludwika Nabielaka itd. w obronie własności dzieł Adama Mickiewicza, które pogwałcił i przez to rodzinę wieszcza skrzywdził wydawca Biblioteki Mrówki, p. A. Bartoszewicz ze Lwowa, przedrukowawszy jeden z utworów poety Warcaby, nie mając do tego pozwolenia od rodziny. Niesumienny wydawca zapowiedział, że i nadal tak samo postępować będzie, a rodzinie pozostawia dochodzenie praw swych na drodze sądowéj. Podpisani, chcąc oszczędzić zgorszenia publicznego procesu, odzywają się do sumienia wydawcy, a zresztą gdyby to nie pomogło, ufają, że społeczeństwo polskie jak karciło już nieraz podobnego rodzaju pokuszenie, tak dzisiaj krzywdy rodzinie Adama Mickiewicza wyrządzić nie dozwoli i odepchnie od siebie wszelką nieprawną publikacyą.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 29go grudnia, Tomasza b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 51.

Długość dnia 7 godzin 38 minut.

Wypadki historyczne. 1590 Walny sejm w Warszawie. — 1655 Konfederacya Tyszowiecka.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

94. Ks. Edmund książę Radziwiłł z Ostrowa marek 6

* **Warty** najświeższy Nr. (130) wyszedł i zawiera: Do Betleem! — Piotr Święca, a Władysław Łokietek. Rzecz czytana na Walném Zebraniu Tow. Naukowego w Toruniu dnia 20 listopada 1876 r. przez ks. Stanisława Kujota. — Krańce Ludzkości. (Z Goethego.) (Wiersz.) — Karmazyn. Studyum z natury przez Feodora Jeske-Choińskiego. (Ciąg dalszy). — Fatalne oświadczenie Właścicieli „Dziennika Poznańskiego." — Żyd. Dramat Elego w trzech aktach na scenie poznańskiéj. — Przegląd tygodniowy. — Z podróży po dalekim Wschodzie dla „Warty" przełożył Ben Andreas. (Ciąg dalszy.) — Protokół z XIII. Posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj.

* **Ruchu Społeczno-ekonomicznego** wyszedł numer 6 i zawiera: Wpływ zawodów na długość życia ludzkiego ze stanowiska fizyologii. Przez dr. B. J. (Dok.) — Spółki: Uwagi o ostatnim sejmiku Spółek zarobkowych. — Zabezpieczenia: Korespondencya z Krakowa o rezultacie zabezpieczenia od gradobicia w kampanii 1876 r. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Kasa pogrzebowa i rentowa dla W. Ks. Poznańskiego w r. 1875. — Zabezpieczenie na życie w Niemczech a w Zjednocz. Stanach Półn. Ameryki. — Rozmaitości.

* **Towarzysza Pilnych Dzieci**, wychodzącego w Lwowie pod redakcyą p. Władysława Bełzy, wyszedł No. 9 i zawiera: Z opłatkiem do dziatwy polskiéj. — Pozłacane orzechy (z pism księdza kanonika Schmidt'a). — O monetach dawnych polskich. — Noc przenajświętsza, wiersz W. Horoszkiewiczowéj. — Samuel Maciejowski. — Kozica (Dokończenie.) — Mustafa. — Od Redakcyi. — Na gwiazdkę. — Od Administracyi.

* **Przeglądu** lwowskiego wyszedł poszyt 23 i zawiera: Metoda w wykładzie Filozofii przez ks. Maryana Morawskiego T. J. — Poprzednicy Krzystofa Kolumba i Waska de Gama. (Dokończenie). — Gustaw Adolf i Kardynał Richelieu (Ciąg dalszy). — Z notatek moskiewskiego Popa przez Franciszka Lutrzykowskiego. (Ciąg dalszy). — Przegląd literacki: a) O dramacie Józefa Szujskiego przez A. b) Dzieło ks. Kautnego, prowincyała OO. Jezuitów. — Przegląd pism peryodycznych. III. Korespondent lwowski do Kroniki Rodzinnéj przez ks. E. P. — Mowa p. Kornela Ujejskiego, — Różności: Nawrócenie się Pawła Féval. — Dwutygodnik polityczny. — Kronika: I. Zamach na Conclave — Projekt do nowego prawa w Rzymie — Testament Kardynała Antonnellego — Kardynał Patrizzi i Simeoni — Admirał angielski — Korespondencya z Wenecyi. II. Z notatek literackich i bibliograficznych. III. Wiadomości potoczne — Do czytelników Przeglądu — Swiętopietrze — Korespondencya Redakcyi — Spis rzeczy do tomu dwunastego.

* W przyszłym poszycie Przeglądu Polskiego ma się rozpocząć druk listów Zygmunta Krasińskiego do pułkownika hr. Sołtana.

* Wieść, puszczona niebaczuie przez Wiek, że 300 nie znanych dotąd listów Chopina ma wyjść wkrótce na widok publiczny, obiega obecnie dzienniki europejskie. Dowód to, jak wszędzie nasz mistrz wysoko jest cenionym. Angielskie Ateneum dopomina się, aby listy te, ponieważ po największéj części pisane były po francusku, w oryginale, nie zaś w przekładzie niemieckim drukowano. Tymczasem rzecz cała okazała się bajką. Siostra Chopina już zaprzeczyła istnieniu tak rozległéj korespondencyi. Można téż zaręczyć, że jeśli wyłączymy krótkie, nic nie znaczące bileciki, jak np. Przyjdę jutro o téj a téj godzinie. Staw się tam a tam na obiad itd., Chopin w całém swém życiu 300 listów nie napisał. Z korespondencyi spalonéj w pałacu Zamoyskich odpisy posiadać jedynie może p. Karasowski, mieszkający w Dreznie

* Wyszło dzieło w Londynie p. t. The Secret Societies of the European Revolution, 1776—1876. Autor Tomasz Frost poświęca nie mało miejsca polskim tajemnym stowarzyszeniom, mówi obszernie o naszych illuminatach, templaryuszach i Młodéj Polsce a kończy wiadomością o nihilistach.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 28 grudnia. Podług doniesienia, rzekomo urzędowego, Morning Post, nie zamierzał rząd angielski nigdy, jakakolwiekby jego decycya w kwestyi wschodniéj nastąpiła, floty angielskiéj odwołać z przystani Besica lub téż zerwać stósunków dyplomatycznych z Portą. Flota angielska uda się wprawdzie wkrótce do Saloniki lub Pireu, lecz nastąpi to jedynie z tego powodu, że przystań Besica niedogodną jest zimą do zarzucania kotwicy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Jezierski z Lwówka, hr. Potworowski z Parzęczowa, Chełmicki z Górowa, Larisz z Krakowa, Darowski z Krakowa, hr. Potulicki Antoni z Jeziór, Taczanowski Ludwik z Kuczkowa, Frank z Brandenburga, Poznański z Francyi, dr. Au z Żabikowa.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 28 grudnia 1876.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 166,— marek, na wrzesień. —,— m., na grud. 166,— m., grud.-stycz. 166 m. stycz.-luty 165, luty-marzec 165 m., marzec-kw. 165 m., na wiosnę 165 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 5,000 litr., cena wypow. 53,60 m., na lip. —,— mrk., na grudz. 53,60 mrk., stycz. 54,10 — mrk., lut. 54,80 m., na marzec 55,60 m., na kwiecień 56,50 m. maj 57,50 m. kw.-maj 57,20—00,00 m. maj-czerw. —,— m

W miejscu okowita (bez beczki) 52,40 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 27 grudnia.

Koniczyna czerwona spok. pośled. 52—56, średnia 58—62, piękna 64—70, najpiękn. 72—76; koniczyna biała słabo pośled. 50 58 średnia 60—68, piękna 71 76 najpiękn. 78—81 m.

Zyto: za 2000 funt. wyżéj wypowiedz. 0000 cent. na upł. wyp. —,— pł. grudz. 156 żd. grudz.-stycz. 156 żąd. stycz.-luty 157 — żąd. luty-marzec — marzec-kwiecień — kw.-maj 153,— 153,50 płc. maj-czerw 164 pł.

Pszenica: 198,— płc., kw.-maj 210 żąd.

Owies: 147,50 żąd. grud.-stycz. —,— płc. kwiec-maj 148 —— pł. wypow. 1000 cent.

Rzep 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. 000 cent w miejscu 77,50 żąd. grudz. 76,50 żąd. grudz.-stycz. 76,50 żąd., stycz.-luty 75,50 żąd. kw.-maj 75,50 pł.

Okowita: wyżéj w miejscu 51,60 żąd. 52,60 pc. wyp. 25,000 litr., grudz. i grudz.-stycz. 53.80—54 pł, stycz.-luty 54,— pc. luty-marz. - marz.-kw. — kwiec.-maj. 56 płc. maj-czer. 56.50 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 27 grudnia 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica biała . . .	19	—	18	20	21	10	20	30	17	60	17	10
„ żółta . . .	19	—	18	20	20	40	19	70	17	20	17	—
Żyto	17	60	16	90	16	30	16	—	15	90	15	50
Jęczmień	15	40	15	—	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies	15	40	15	20	15	—	14	80	14	50	14	—
Groch	17	80	17	30	16	60	16	—	15	60	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR					
		piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	33	50	30	50	25	50
Rzepik zimowy . .	= =	32	—	29	—	23	—
Rzepik latowy . .	= =	30	—	26	—	21	—
Lnica	= =	26	50	24	—	19	—
Siemię lniane . .	= =	26	—	23	—	20	—

Ceny wypowedziane na 28 grudnia: żyto 156,— m. pszenica 198,— marek, jęczmień —,— marek. owies 147,50 m., rzep 325, m., oléj rzepiowy 76,50 m. okowita 51,60 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 litr. ptc. tral. w miejscu 52,60 żąd. 51,60 pł.

Mąka spók. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,— m. Pszenna nowa 29—30 marek. Rżanna piękn. 26,75—27,75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Koniczyna do siewu, czerwona wyżéj za 50 kilogr. 54—62—69—75 mrk.; biała słabo 56—65—72—80 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,50—8 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,50—10,50 11,20 marek nieb. 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.

Siano 2,50—3,10 mar. za 50 kil.

Słoma 33—35 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 27 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	—
Kwiec.-maj	212,—	Wypow. okow.	40,000
Maj-czerw.	232,—		
Zyto wyżéj		**Kapitały.**	
w miejscu	—,—	Galicyany	80,50
Grudz.-Stycz.	161,50	Pr. pap. państ.	92,30
Kwiec.-maj	167,—	Poz. 4% list. z.	93,40
Maj-czerw.	165,—	Poz. list. ren.	94,50
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	92,90
Grudz.-stycz.	77,60	Włochy	70,75
Kwiec.-maj	78,80	Amerykany	99,75
Okowita stale		Turki	8,25
w miejscu	56,50	7½% Rumuń.	7,90
Grudz.-stycz.	57,10	Pol. lik. l. zast.	61,50
Kwiec.-maj	59,—	Rosyj. bknot.	24[illegible]
Maj-czerw.	59,20	Sreb. rnt. aust.	52,75
	—,—	Aus. akc. kred.	214,50
Owies grudz.	—,—	Koléj Państw	414,—
		Lombardy	126,—

Szczecin, dnia 27 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** spok.	
	—,—		—,—
Grudz.-stycz.	220,—	w miejscu	53.80
Kwiec.-maj	230,—	Grudz.-stycz.	54,30
Zyto stale		Kwiec.-maj	57,—
Grudz.-stycz	159,—	**Owies**	
Styczeń-luty	169,—	Lipiec	—,—
Kwiecień-maj	165,—	Kw.-maj	158,—
Oléj rzep. słabo		**Petroleum**	
Grudzień	76,—	Grudzień	26,50
Kwiecień-maj	79,—		

Berlin, 27 grudnia 1876. (Kursa końcowe).

March. Pozn. koléj .	11 25	Kwilecki Potocki . .	62 50
„ Prioritety .	63 25	Pozn. sprit. akc. . .	38 —
Kol.-Mind. koléj . . .	100 10	Bank rzeszy n. . . .	150 80
Reńska koléj	111 90	Diskont. udziały . . .	106 40
Górnoszląska	132 75	Meining. b.	87 25
Austr. półn.-wsch. k.	165 —	Szląsk. stow. bank. .	86 —
Koléj Rudolfa	38 75	Centralb. f. Industr.	60 10
Austr. banknoty . . .	161 —	Redenhütte	6 20
L. z. ros. ziem. ks. .	78 —	Dortm.-Unia	5 65
Pols. 5% listy zast.	69 40	Laurahütte	70 90
Pozn. bank prowinc.	97 50	Pozn. 4% listy zast.	93 40
Ostd. Bank.	90 —	Pozn. renta	— —

(Nadesłano.)

Kronika żałobna
Rodzin Wielkopolskich i t. d.

Ponieważ dzieło moje pod tytułem powyższym nadspodziewane przybrało rozmiary, tém bardziéj, że codziennie nowe napływają materyały, co ogromnych wymaga kosztów na opłacenie druku i papieru, przeto widzę się zmuszonym: (960)

od Nowego Roku (1 stycznia 1877 r.) podwyższyć przedpłatę na 10 marek od egzemplarza,

o czém zawczasu zawiadamiam Szanowną Publiczność

TEODOR ŻYCHLIŃSKI.

Poznań, 22 grudnia 1876. Ś. Marcin 4

Zebranie przedwyborcze
w Swarzędzu

odbędzie się w **środę** po **Nowym Roku**, dnia **3 stycznia**, w lokalu p. Krzywosińskiego w ratuszu o godzinie **2 po poł.**, na które zapraszają wszystkich Polaków i katolików z Swarzędza i z okolicznych wsi

Józef Nowak gospodarz z Garbów pod Swarzędzem. **Dr. Roman Szymański** z Poznania, wydawca Orędow.

Dnia **2 stycznia 1877 r.** odbędzie się w **Nakle** w hotelu Jakubowskiego o godzinie 12téj w południe (984)

walne zebranie przedwyborcze,

na które komitet Wyborczy powiatuw yrzyskiego najusilniéj wyborców polskiéj narodowości zaprasza, aby licznie się stawili, a z każdego okręgu wyborczego przynajmniej jeden mąż zaufania dla odebrania kartek przybył.

Komitet wyborczy pow. Wyrzyskiego.

Dnia **2 stycznia** o godz. **12** odbędzie się w lokalu p Nowakowskiego w **Inowrocławiu** (985

zebranie przedwyborcze,

na którem zarazem poseł nasz zda sprawozdanie z czynności poselskich. Uprasza się szczególnie mężów zaufania o nieodzowne przybycie.

Komitet wyborczy na pow. Inowrocławski.

Kieliszki wszelkiego rodzaju.

Najtańsza oprawa obrazów
A. Hyrszfeld
21. Wrocławska ulica 21.

Lampy. **Szklanki** tuzin od 1,50m.

Szkło półbiałe kista 20—30 marek.

Mój świeżo zaopatrzony **skład** rozmaitych
futer i gotowych wyrobów
polecam Szanownéj Publiczności na nadchodzącą porę zimową po cenach umiarkowanych. (549)

Franciszek Zbirański
Wielka Rycerska ulica Nr. 3.

Walne Zebranie

Koła Towarzyskiego w Poznaniu, celem balotowania nowych kandydatów, odbędzie się dnia 29 grudnia b. r. o 7 godz. wiecz. na które szanownych członków zaprasza (978)

Zarząd.

RUCH
SPOŁECZNO-EKONOMICZNY,

dwutygodnik poświęcony kwestyom ogólno-ekonomicznym, a w szczególności sprawom **spółek i zabezpieczeniom**, wychodzi w Poznaniu rok II.

Przedpłatę kwartalną w ilości **3 marek** przyjmują poczty i księgarnie. We Lwowie: „Księgarnia Polska." (963)

Osiedliłem się (983]
w Łabiszynie
Dr. T. Kruszka
lekarz prakt. etc.

Ubogi krawiec z żoną i 5giem dziećmi, niegdyś w dostatku, dziś w ciężkiéj nędzy zostający, obdłużony w skutek choroby i powodzi, szukający upragnionéj pracy — a pracy nie . a — błaga ratunku miłościwe serca dla siebie.

By zapłacić dług komornego i maszyny, potrzebujemy **50 talarów**. Oby Bóg dał nam Dobrodziejów, którzyby kwotę tę dl nas złożyć raczyli — w księgarni Wgo P. **Daszkiewicza**, — o co najuniżeniéj prosimy!

Ulica Zamkowa Nr. 5.

Obok lokalu mego na dole otworzyłem z dniem 20 listopada na pierwszém piętrze w gustownie urządzonych komnatach

Restauracyą, Winiarnią i Piwiarnią.

Obok smacznych potraw każdéj chwili à la carte podawanych będą codziennie o godzinie 1 z poł dnia wydawane obiady przy Table d'hote za 1 markę 50 fen. w abonamencie 1 markę 25 fen. Piwo wprost z beczki praw. kulmbachskie od Konrada Kisslinga. Wino węgier. czerwone francusk., reńskie, szampańskie. Polecając to przedsięwzięcie Szanownéj Publiczności za skorą i rzetelną ręczę usługę (738)

Fr. Sujecki.

Najlepszy punczowy
syrop

od J. A. Roedera w Kolonii, A. Schiffera w Dyseldorfie, jako też od J. W. Diefenbacha w Monachium polecają (989)

W. F. Meyer i Sp.
plac Wilhelmowski 2.

Zdolny
kelner piętrowy

mówiący po polsku i niemiecku, znajdzie zaraz zatrudnienie w

Gr. Hotel de France. (987)

Z dniem 1 stycznia roku 1877 otworzę przy **ulicy Wiedeńskiéj nr. 5** w domu pana dr. Koszutskiego (986)

mleczarnią

z Dominium **Solacz.** Skutkiem dziennie trzyrazowego dostawu będę w stanie w każdym czasie świeże i niesfałszowane mleko dostarczać; dla czego też Szanowną Publiczność upraszam o łaskawe względy.

Krug.

Pewien młodzieniec, pod **każdym** względem polecenia godny, pragnie przyjąć miejsce (982)

elewa gospod.

Bliższe wiadomości u **X. Lic. Prejsa w Bydgoszczy.**

Wskazówka o wyborach

obejmująca przepisy prawne, podane krótko i jasno przez dr. R. Szymańskiego. Sztuka **3 fen.**, przy zakupnach nad 50 sztuk tylko po **2 fen.** Sprzedaje

Eksped. Orędownika Poznań. (988(

Leon Kuczyński
fryzyer damski i męzki
Poznań, plac Wilhelm. 10.

Od 1 stycznia **Dr. Nepilly** opuszcza Koźmin, pożądany wielce

Lekarz Polak.

Teatr Polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU
W czwartek 28 grudnia
występ p. Parżnickiéj
Nitka jedwabiu
komedya w 4 aktach.
Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.